Cena 3 zł. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK II | ŁÓDŹ, WTOREK, 8 LIPCA 1947 ROKU | Nr 184 (482)

Za cenę niepodległości

oferują Stany Zjednoczone swą „pomoc".– Nawet prasa brytyjska nie owija już sprawy w bawełnę

Sfery miarodajne Londynu twierdzą, że na czele delegacji brytyjskiej udającej się do Paryża na konferencję 12 lipca stanie minister spraw zagranicznych Bevin.

Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych podało do wiadomości, że dotychczas 8 państw zaproszonych zgłosiło oficjalnie swój udział w konferencji, a mianowicie: **Belgia, Włochy, Portugalia, Irlandia, Grecja, Holandia, Turcja i Luksemburg.**

Gabinety polski i czechosłowacki odbyły wczoraj narady w tej sprawie, dziś zaś rozpatrują kwestię zaproszenia na konferencję Austria i Węgry.

Rząd czechosłowacki prawdopodobnie **przyjmie zaproszenie w sposób warunkowy.**

* * *

W Londynie prowadzi się energiczną kampanię za pomocą radia i prasy celem urobienia opinii publicznej i wzbudzenia w niej przychylnych nastrojów do konferencji paryskiej, która **kierować będą panowie Bevin i Bidault.** Ideę konferencji popiera przywódca konserwatystów Eden, który **przy tej sposobności nie zapomina o atakach na Związek Radziecki.**

Rzeczą znamienną jest, że **żadne z angielskich pism prorządowych nie zamieściło mowy Mołotowa, ani podanych przez prasę radziecką powodów odstąpienia ZSRR od planu Marshalla.** W ten sposób opinia publiczna w Anglii jest w tej sprawie zdezorientowana.

Komentatorzy wielokrotnie wskazywali na fakt, że Bevin i Bidault zmierzają do celów, mających mało wspólnego z rzeczywistą odbudową życia gospodarczego Europy.

Bedzie to równoznaczne z ingerencją w sprawy wewnętrzne państw europejskich, korzystających z pomocy, **pozbawieniem ich prawa decydowania o ich życiu gospodarczym i utratą przez nie niezależności gospodarczej i w następstwie również suwerenności narodowej.**

Obecnie nawet brytyjskie pismo „Observer" podkreśla, że zrealizowanie planu odbudowy Europy jest niemożliwe bez **wyrzeczenia się absolutnej suwerenności.** Warunki pomocy amerykańskiej ofiarowanej przez sekretarza stanu Marshalla domagają się od narodów europejskich wytężonej współpracy i najwyższych wysiłków. Wysiłki te nie mogą być uwieńczone powodzeniem, pisze „Observer", o ile wszystkie państwa będą **uparcie strzegły zasad suwerenności.**

W ten sposób „Observer" **demaskuje istotne zamierzenia Anglii i Francji w stosunku do konferencji,** jaka się ma rozpocząć 12 lipca. Zarówno minister Bevin jak i Bidault składali uroczyste zapewnienia, iż „nie ma mowy o ingerencji w wewnętrzne sprawy państw", ale widocznie **te zapewnienia przestały już obowiązywać.**

W ten sposób Stany Zjednoczone przy pomocy Bevina i Bidault pragną **ująć w cugle gospodarkę europejską za cenę pomocy finansowej.**

Arsenał hitleryzmu

Zakłady Kruppa wysadzone będą w powietrze

Zakłady Kruppa w Essen mają być wysadzone w powietrze. Rzecznik rządu brytyjskiego w Izbie Gmin wyjaśnił, że wysadzone w powietrze zostaną te partie zakładów Kruppa, które mogłyby jeszcze znaleźć zastosowanie do przemysłu zbrojeniowego.

Wysadzenie w powietrze jest środkiem zniszczenia mniej kosztownym, dodał wiceminister, niż demontowanie zakładów przy użyciu siły roboczej.

Złom pozostały po eksplozji zostanie podzielony między państwa sojusznicze.

Dolary przeważyły szalę

Jeszcze jedno „zwycięstwo" Ramadiera. — Oficjalne umizgi pod adresem USA

Rada Naczelna francuskiej partii socjalistycznej po 18-godzinnych ożywionych debatach, które zakończyły się nad ranem, zatwierdziła politykę premiera Ramadier. Kongres uchwalił trzy rezolucje:

1) dalszy udział socjalistów w rządzie wspólnie z radykałami i republikanami bez udziału komunistów (za tą rezolucją oddano **2576 głosów przeciw 2058**);

2) niezwłoczne zrealizowanie planu gospodarczego, zrównoważenie budżetu, reorganizacja aparatu administracyjnego, redukcja wydatków na wojsko, zwiększenie podatków od wielkich dochodów zrównoważenie cen i poborów i zmniejszenie kosztów produkcji;

3) **wyrazy wdzięczności dla Stanów Zjednoczonych za ofiarowaną pomoc i wezwanie wszystkich państw do współpracy.**

„Nowy patrol"

(H. Or.) Gdy w smutnej pamięci epoce przedwrześniowej, smutnej i śmiesznej pamięci gen. Składkowski obejmował premierostwo, wypowiedział takie „historyczne" słowa: „Nic się nie zmieniło, panowie! To tylko nowy patrol!" (Ta militarna tężyzna i filozofia nie przeszkodziły wszystkim starym i nowym patrolom w masowej ucieczce za granicę, w dobie gdy „patrole" rzeczywiście miały racje bytu i istnienia, czyli w czasie wojny).

Ale tam właśnie wywieźli swoją „politykę patrolów". I w dalszym ciągu grają teatr kukieł, teatr bezsilnych marionetek, staczając się zresztą coraz niżej i niżej.

O takiej nowej zmianie patrolu donosi agencja „France Presse", podając wiadomość o ukonstytuowaniu się (pod data 4 bm.) nowego „rządu" na emigracji.

„Premierem" został hrabia Bór-Komorowski na miejsce Arciszewskiego który razem z Kwapińskim, „ministrem skarbu", postanowił ustąpić. Drugi hrabia, Tarnowski, został „ministrem spraw zagranicznych.

O ile jeszcze nazwiska poprzednich „premierów" i „ministrów" są znane szerszemu ogółowi polskiemu i posiadacze ich odgrywali w swoim czasie taką czy inną rolę polityczną, o tyle też raz z doborem dygnitarzy lecą się na łeb, na szyję, na pysk.

O takim bowiem np. „hrabi" Tarnowskim naprawdę może wiedzieć coś nie coś tylko grupka jego ekskolegów, typowych dla czasów przedwrześniowych „bubków" z M.S. Zetu, gdzie obecny minister wraz z tymi koleżkami pełnił zaszczytne funkcje chłopca do posyłek, parlowania i enablowania różnych ambasadorowych i aktualnie wpływowych dam z półświatka sanacyjnego. Nie należy sądzić, że były to funkcje łatwe i przyjemne. Wprost przeciwnie, pan hrabia już wówczas „zamęczał się" dla ojczyzny, gdyż znowu wzorem swoich kolegów i zgodnie z modnym w tych sferach szantem, był — jakby tu delikatnie powiedzieć — estetycznym czcicielem piękna i harmonii ciała ludzkiego, które według starożytnych Hellenów szczyt swój osiągnęły w młodych i dobrze zbudowanych chłopcach. Nie ulega więc wątpliwości, że pewne grupy, (niestety, dziś już nie tak młodych) ludzi, znają go i z tej — czy z tamtej, jak kto woli — strony.

Jak widzimy, kwalifikacje wymagane od nowych „ministrów", aczkolwiek nie są zbyt wysokie, są jednak dość specyficznego gatunku. Kolejne „zmiany patrolów" potrwają jeszcze jakiś czas, o ile nam wiadomo, nie był jeszcze „ministrem" ani ekspałkarz i ekszyfrant Bielecki, ani kollaboranci Skiwski i Budecki et consortes, nie licząc już sporej grupy emigrantów utytułowanych.

Zabawa skończy się prawdopodobnie dopiero wówczas, gdy cały szerokowachlarz polityczny, w którym najeszcza się wszystkie grupy (aż do „...py" włącznie) zostanie uhonorowany i wyczerpany. Gdy już każdy z tych panów osiągnie dożywotnie prawo tytułowania się ministrem lub prezydentem.

Od czasów Sikorskiego rzeczywiście nic się u nich nie zmieniło. Idą „nowe patrole"!...

Bez gadania i hałasu

ZSRR udziela pomocy swym sąsiadom

Donoszą z Bukaresztu, że rumuńska rada ministrów wydała następujący komunikat: „Rada ministrów stwierdza z zadowoleniem, że Związek Radziecki przyszedł ponownie z pomocą Rumunii, wysyłając znaczne ilości zboża, niezbędnego dla zapewnienia wyżywienia ludności.

Rząd rumuński wyraża głęboką wdzięczność rządowi radzieckiemu."

Z Helsinek donoszą, że rząd radziecki zgodził się dostarczyć Finlandii 40 tysięcy ton zboża poza 100 tysiącami ton przyznanymi na podstawie radziecko-fińskiej umowy handlowej na rok 1947.

ZSRR i Czechosłowacja

prowadzą rokowania handlowe

W niedzielę 6 bm. wyjechała do Moskwy czechosłowacka delegacja handlowa, złożona z przedstawicieli ministerstwa handlu zagranicznego, ministerstwa przemysłu oraz przedstawicieli banku narodowego, celem przeprowadzenia rokowań w sprawie zawarcia nowej czechosłowacko - radzieckiej umowy handlowej.

Jugosławia wystąpiła

z Międzynarodowej Organizacji Pracy

Rząd jugosłowiański wystąpił z Międzynarodowej Organizacji Pracy, motywując swoje wystąpienie tym, że statut Organizacji nie da się pogodzić z warunkami pracy panującymi w Jugosławii i nie odpowiada ogólnej linii rozwojowej.

Trzeźwy głos Anglika

U boku ZSRR wygramy pokój

Dyplomacja dolarowa nie da rezultatów podobnie, jak nie dała ich dyplomacja atomowa

Agencja Reutera donosi, że przewodniczący brytyjskiego związku górników Will Lawther wygłosił w Rothesy w Szkocji przemówienie, w którym **ostro zaatakował podżegaczy wojennych oraz „zwolenników polityki atomowej i dolarowej".** Lawther oświadczył, że Amerykanie, którzy sądzą, że „oczarowali świat wszechpotęgą dolara", popełniają wielki błąd.

Mówi się wiele o wojnie atomowej — powiedział Lawther. „Niech ci, sadyści, którzy dla swych egoistycznych celów chcą taką wojnę wywołać i spokojnie zastanawiają się nad jej skutkami, nie wyobrażają sobie, że **górnicy brytyjscy, czy jakykolwiek robotnicy będą wyrabiali broń dla takiej wojny.** Im prędzej podżegacze wojenni i światowi handlarze broni to zrozumieją — tym lepiej". „Jeżeli Wielka Brytania — mówił dalej Lawther — oświadczy jasno i niedwuznacznie, że **ma zamiar stanąć u boku Związku Radzieckiego** i innych miłujących pokój narodów — wówczas żadne państwo **nie będzie śmiało mówić o nowej wojnie".**

Brytyjczycy powinni śledzić z uwagą, jak Amerykanie, którzy sądzą, że oczarowali świat wszechpotęgą dolara, rozwiązują własne problemy we własnym kraju.

Czy rozwiązania te są poparciem teorii o t.zw. amerykańskim sposobie życia? — powiedział Lawther.

Widzimy, co czynią monopoliści amerykańscy, by **zniszczyć w swym kraju związki zawodowe.** Zdajemy sobie sprawę, że w Ameryce istnieje nienawiść rasowa. Pamiętamy o tym, w jaki sposób najbogatszy na świecie naród — naród amerykański — odmówił Wielkiej Brytanii kontynuowania pomocy na zasadzie ustawy o pożyczce i dzierżawie (lendlease) gdy w Anglii doszedł do władzy rząd Partii Pracy".

„Górnicy brytyjscy — oświadczył Lawther — nie dadzą się oszukać gadaniem amerykańskim o tym, że wszystko co się robi w Ameryce, robi się dla powstrzymania postępu komunizmu. Hitler dawał ten sam sposób. Im prędzej ci, co tak mówią, zrozumieją, że nie można zniszczyć dynamicznych idei, nawet jeśli nie posiadają one bomby atomowej, tym lepiej dla nich wszystkich".

O mistrzach pędzla i dłuta

Musi się znaleźć rada

ale przedewszystkim nie wolno tylko biadać, lecz poszukać środków własnych

Stu osiemdziesięciu dwóch członków czy w tej chwili Związek Zawodowy Polskich Artystów Plastyków w Łodzi. ą wśród nich: **malarze, rzeźbiarze, gra icy, dekoratorzy teatralni, polichromi ci, architekci wnętrz, graficy reklamo wi, ceramicy, metaloplastycy i tekstyl nicy.**

Zaledwie kilkunastu z nich ma nie szkania i możność utrzymania się ze wej pracy. Reszta wegetuje i buntuje się przeciw wegetacji.

Subwencja Ministerstwa Kultury i Sztuki dla Związku w sumie 30 tys. zł. miesięcznie, nie wystarcza, zdaniem Pre esa Związku, nawet na pokrycie ko ztów administracyjnych jak: **opłata za okal, światło, pensja sekretarki, prowa zenie stołówki i t. p.** Naskutek tego, Związek nie jest w stanie udzielać swym zionkom zapomóg na wypadek chorob y, czy też innych ciężkich sytuacji ży iowych, a od 1-go lipca zamknięto na wet stołówkę, pozbawiając tym samym ewną grupę plastyków i ich rodziny, ożności jadania obiadów.

Co pewien czas, któryś z artystów puszcza Łódź, szukając szczęścia ryn ku zbytu w innych miastach. Ale są i tacy, którzy przyjeżdżają. Należy do nich **Edward Nowicki,** rzeźbiarz, repar iant z Wilna, który przywiózł ze sobą prawie **dwa wagony rzeźb.** Pragnie on ofiarować Łodzi **pomnik robotnika**, ale nie może go narazie wykończyć, gdyż niema jeszcze pracowni, a sam **mieszka w PURze.**

Jako pozytywną pracę na polu upowszechnienia sztuki, wskazują nam Plastycy działalność ekspozytury Związku, ul. **Spółdzielni Pracy, przy ul. Piotrkowskiej 102.** Co miesiąc są tam organizowane wystawy artystów — malarzy, na które wstęp jest bezpłatny. W ciągu pół roku roku, zwiedziło 20 wystaw, przeszło półtora miliona osób, w tym przeważnie młodzież.

Jesienią przewiduje się szereg nowych wystaw, oraz zorganizowanie wspólnej pracowni, gdzie każdy mający zdolności i zamiłowanie do rysunku, mógłby za minimalną opłatą korzystać z **korekty swych prac, uczyć się rysować, i słuchać wykładów z dziedziny historii sztuki.**

Oczywiście będzie to mogło nastąpić wtedy, gdy Plastycy doczekają się wydatniejszej pomocy materialnej, czy to ze strony Ministerstwa Kultury i Sztuki, czy też Łódzkiego Zarządu Miejskiego, na co liczą specjalnie, znając życzliwy stosunek Ob. Prezydenta Stawińskiego, do sztuki i artystów.

Tyle plastycy o swojej sytuacji.

Według obliczeń fachowców, koszt własny każdego obrazu wraz z oprawą, wynosi przeciętnie **od 6-ciu do 10-ciu tysięcy złotych.** Nic też dziwnego, że właśnie malarze najgorzej są sytuowani. Nie ma w tej chwili u nas **„zapotrzebowania na portrety, krajobrazy, czy „martwe natury"** — szczególnie po tak wysokiej cenie, wśród prywatnych odbiorców. Plastycy sądzą, że państwo czy Miasto zakupi do Muzeów cała ich produkcję i w ten sposób sprawa zbytu zostanie rozwiązana.

Jak dotąd jednak, nie posiadają oni wiele danych na potwierdzenie swych życzeń. Czy jest to jednak tylko wynikiem obojętności naszych władz, czy też Ministerstwa w Warszawie?

Jesteśmy zdania, że tak jak wszyscy inni artyści, również artyści plastycy **nie mogą czekać biernie aż ten czy inny Urząd przyjdzie im z pomocą. Nie mogą uprawiać „sztuki dla sztuki", zatracając żywy kontakt z życiem, z innymi ludźmi, z tym wszystkim co się dokoła dzieje i dziać będzie.**

Czy nie byłoby z pożytkiem dla robotników, dla których świetlica ma być wytchnieniem po pracy, ma i powinna zaspakajać ich pragnienia artystyczno - estetyczne, jednocześnie poznawać ze sztuką — aby zamiast **wątpliwej wartości ozdób z bibułek, czy znajdywanych nieraz w poniemieckich mieszkaniach bohomazów, które wiszą na ścianach — znajdowały się tam istotne dzieła sztuki, wykonane przez naszych młodych artystów - plastyków?**

Ale rzecz prosta, ograniczone fundusze tychże świetlic, nie pozwalają na zakupy obrazów, które widzowi nic nie dają. Dla fachowca, być może interesująca będzie technika wykonania, specyficzne światło, lub coś w tym rodzaju. Ale nie dla człowieka, dla którego sztuka, aby mogła do niego przemówić, musi **być żywym, przemawiającym nietylko do jego mniej lub więcej rozwiniętego umysłu estetycznego, ale do jego serca i duszy.** Posądzi nas zapewne Związek Plastyków, że jesteśmy wyznawcami utylitaryzmu w sztuce. Można to i tak nazwać

Ale przede wszystkim chodzi nam o to, że, pomijając całą naszą sympatię dla Plastyków, przypomnieli nam oni trochę anegdotę o starej ciotce, która siedzi na kanapie i ma za złe... **że jej się nie pomaga** (zakończenie już nie z anegdoty, a z naszych obserwacji).

Bo jeśli np. **zdolny rzeźbiarz Nowicki, od przeszło roku mieszka w schronisku,** jego rzeźby niszczeją w magazynach miejskich, a z braku pracowni nie jest w stanie przez tak długi okres czasu pracować nad ukończeniem pomnika dla Łodzi — to czyż zamiast chować go sobie, jako pewien rekwizytw walce o większe dotacje, nie należało mu w jakiś sposób pomóc?

Około dwustu, zrzeszonych ludzi wśród nich i tacy, którzy **zarabiają bardzo dużo,** nie potrafiło zorganizować akcji, w wyniku której Nowicki uzyskałby jeśli nie już mieszkanie, to przynajmniej *miejsce pracy! Przecież sam* **Związek dysponuje dość dużym lokalem, z salą zebrań, która zajęta w godzinach obiadu na stołówkę, a obecnie świeci zupełną pustką!**

Narzekaniem na brak zrozumienia, nie stworzą Plastycy dla siebie lepszego jutra. A szczerze im tego lepszego jutra życzymy.

(Al)

Nasze Rady

DŁUGOLETNIA URZĘDNICZKA: Zasypała nas Pani taką ilością pytań, że aby na wszystkie szczegółowo odpowiedzieć, musielibyśmy całą rubrykę „Naszych Rad" poświęcić tylko Pani. A inni Czytelnicy także z niecierpliwością czekają na odpowiedzi. Więc tylko narazie najważniejsza sprawa: szczepienie. Ostateczny termin szczepień ochronnych przeciw tyfusowi brzusznemu upływa 15-go lipca. Prasa niejednokrotnie podawała ten termin, a Express ostatnio w dniu 17 go czerwca. Proszę się szczepić, jeśli Pani dotychczas tego nie zrobiła, gdyż to już ostatnie dni. Wszystkie inne pytania Pani, które jednocześnie zawierają pewien wyrzut, że nie podajemy interesujących Panią wiadomości, świadczą niestety, że niezbyt uważnie czyta Pani Express. Pisaliśmy jak już podałam, o terminie szczepień, a także o zmianie taryfy kolejowej. Godziny odjazdów pociągów podaje Pani „Orbis" telefonicznie, bez czekania w „ogonku". Dziękujemy za pozdrowienia, prosimy nie mieć żalu, że na resztę odpowiedzi trochę Pani zaczeka.

* * *

BLONDYNKA: Martwi się Pani, że „sieje spustoszenie w sercach męskich". Widocznie każdy człowiek musi się czymś martwić, gdyż wiele kobiet ma zmartwienie z powodów wręcz przeciwnych — że „nie sieją" tego spustoszenia. Nie chcąc upoważniać znajomych do tego, aby mieli jakieś „nadzieje", gdyż nikt się Pani narazie nie podoba — musi Pani starać się zachować z rezerwą i umiarem. Nikt wtedy nie będzie miał do Pani pretensji, gdyż byłyby one zupełnie nieuzasadnione.

Każdy mężczyzna z łatwością orientuje się czy kobieta traktuje go po koleżeńsku (co nie przeszkadza przebywaniu razem nawet dość często i bynajmniej nie wyklucza swobodnych, miłych, towarzyskich stosunków), czy też zachowuje się prowokująco, zalotnie — a gdy partner zaczyna na to reagować, udaje obrażoną niewinność. Musi Pani skontrolować swój sposób bycia ze zajomymi płci „brzydkiej", a wtedy nie będzie powodu do przykrości i zmartwień.

Konkurs Jubileuszowy

Kupon Nr. 11

wyciąć i zachować

Codzienna nowelka „Expressu"

Żmija

Mimo dwóch tygodni, w czasie których prawie całe dni, a wszystkie wieczory spędzali razem, ani Sylwia, ani Marek nie zdawali sobie sprawy, że wielka przyjemność jaką znajdowali oboje przebywając ze sobą, niekończące się nigdy rozmowy i smutek towarzyszący każdemu „dobranoc" — są oznakami nietylko sympatii i wzajemnego, koleżeńskiego zrozumienia, lecz budzącej się miłości.

Sylwia, jako kobieta, pierwsza zorientowała się, że to, co brała dotychczas za spokojne uczucie przyjaźni, jest pierwszym w jej życiu zakochaniem. Wychowana przez skromną i cnotliwą matkę, nie była typem nowoczesnej, śmiałej dziewczyny, która potrafi wybranemu mężczyźnie, nie czekając na jego oświadczyny, wyznać swoje uczucia. Taka myśl nawet nie powstała w jej umyśle.

Przeciwnie, sądząc że ukochany traktuje ją tylko jako miłą towarzyszkę wakacji, dobrą partnerkę do tańca i spacerów, poczęła zwracać uwagę na swoje zachowanie. Gesty, które przedtem były zupełnie bez znaczenia i samo przez się zrozumiałe, teraz mogły wydawać się umyślną prowokacją, czy zachętą. Zmieniła się, nie była już tak swobodna i wesoła, przycichła i spoważniała.

Zmiana ta nie uszła bystrym oczom Marka, ale, nie domyślając się istotnej przyczyny, sądził, że Sylwię zaczęło nudzić jego towarzystwo.

— Nic dziwnego — myślał z goryczą — ona taka ładna, mądra, jedyna córka bogatych rodziców. A ja? — skromny aplikant adwokacki, któremu daleko jeszcze do kariery. Widocznie rodzice zwrócili jej uwagę, żeby się zanadto nie „poufaliła". — Trudno; przeżyję to.

Marek mylił się bardzo, sądząc że państwo Renier, rodzice Sylwii, szukają dla niej „kariery". Kochali bardzo swoją jedynaczkę i pragnęli jedynie aby była szczęśliwa. Ojciec Marka był wielkim przyjacielem pana Renier, i w czasach kiedy żył jeszcze, nieraz pół żartem pół serio snuli projekty jakby to było dobrze, aby w przyszłości, 10-letnia wówczas Sylwia i 18-letni Marek, student prawa, kiedyś zostali małżeństwem. Minęło od tej pory 12-cie lat. Ale i w umyśle i sercu rodziców Sylwii Marek był ciągle najbardziej odpowiednim mężem dla ich córki. Nie rozmawiali z nią jednak nigdy na ten temat, nie chcąc wywierać najlżejszego nawet wpływu na decyzję młodej panny.

Zaprosili Marka na trzy tygodnie jego urlopu, do swej willi nad morzem, w której rok rocznie spędzali miesiące letnie.

Dawali młodym zupełną swobodę, nie krępując ich swoim towarzystwem, gdyż tak do swej córki jak i do Marka Galleny mieli całkowite zaufanie. Oni także zauważyli lekką zmianę w zachowaniu się młodej pary, ale nie przywiązywali do tego wagi, rozumując słusznie, że porozumieją się oni najlepiej sami.

Zbliżał się termin powrotu Marka do Paryża. Pięknego, upalnego popołudnia młodzi udali się na daleki spacer brzegiem morza. Milczeli, rzucając na siebie ukradkowe spojrzenia, wreszcie Sylwia walcząc coraz mocniej z ogarniającym ją zmieszaniem i niepokojem, rzekła cichym głosem:

— Zmęczyłam się trochę, może usiądziemy na chwilę w lasku. Słońce pali nielitościwie.

Weszli w ciszę i zieloność drzew rosnących gęsto na wydmie.

— Nie mam nawet marynarki żebyś mogła usiąść — zatroszczył się Marek.

— Nic mi nie potrzeba, tu jest bardzo wygodnie i nie tak gorąco — Sylwia wyciągnęła się wygodnie i przymknęła oczy. Marek usiadł, zapalił papierosa i spróbował zacząć żartobliwą pogawędkę:

— No, odetchniesz trochę jak już wreszcie pojadę, to przecież musi być nudne dla ciebie, przyzwyczajonej do urozmaiconego życia towarzyskiego — być skazaną na jednego, niezbyt ciekawego partnera.

— Chciał mówić dalej gdy przerwał mu krzyk Sylwii.

— Marku, żmija mnię ugryzła! W tej chwili widzisz, uciekła tam, jeszcze się krzak porusza. Co zrobić teraz?...

Istotnie na smukłej, opalonej nóżce Sylwii widniała mała, czerwona plamka od ukąszenia. Dziewczyna była blada z bólu i przerażenia. Marek nie zastanawiał się ani chwili.

— Nie wiemy, czy to była jadowita żmija czy nie, ale słyszałaś chyba, że jeśli jad się dostał, to należy rankę natychmiast wyssać: Nie denerwuj się, nie jesteśmy daleko, zaniosę cię do domu

Pochylił się nad nią i zbliżył usta do maleńkiej plamki...

* * *

W grudniu tego samego roku, odbył się w Paryżu cichy ślub Sylwii, jedynej córki państwa Renier, z Markiem Gallenem, młodym, lecz mającym przed sobą perspektywy dużej kariery, zdolnym adwokatem.

Młoda para wyjeżdżała wieczornym pociągiem w podróż poślubną na Riwierę. Gdy pociąg ruszył wreszcie i zostali sami, Sylwia spojrzała czule na rozjaśnioną szczęściem twarz męża.

— Mareczku, pragnę aby nasze życie było oparte na prawdzie i wzajemnej ufności. I dlatego muszę ci coś wyznać. Sądzę, że nie pogniewasz się na mnie, gdyż do kłamstwa skłoniła mnię tylko miłość do ciebie. Widzisz, wtedy w lesie, kiedy pierwszy raz powiedziałeś mi, że mnie kochasz, to... nie było żadnej żmiji... byłam zrozpaczona że wyjedziesz i nie dowiem się, jak właściwie będzie z nami. Bo ty byłeś taki opanowany i milczący...

— Nie sądź, że ten podstęp był dla mnie miły, ale czułam, że muszę cię jakoś sprowokować i — ta plamka to było ukłucie broszką, którą miałam wpiętą do sukni...

Mocne ramiona Marka zamknęły ją w uścisku.

— Kochana, ja o tym wiedziałem od samego początku. Zauważyłem Twoją manipulację z broszką i poczułem się taki szczęśliwy — nareszcie otworzyły mi się oczy, zrozumiałem że i ty mnie kochasz, a wtedy poprostu wróciła mi zdolność mówienia... Pamiętasz?

— Pamiętam i nigdy tego nie zapomnę.

— Czego? — zapytał.

— Że, chociaż jej nie było, to jednak żmija przyniosła mi szczęście.

Dal.

PRZYGODY WICKA i WACKA

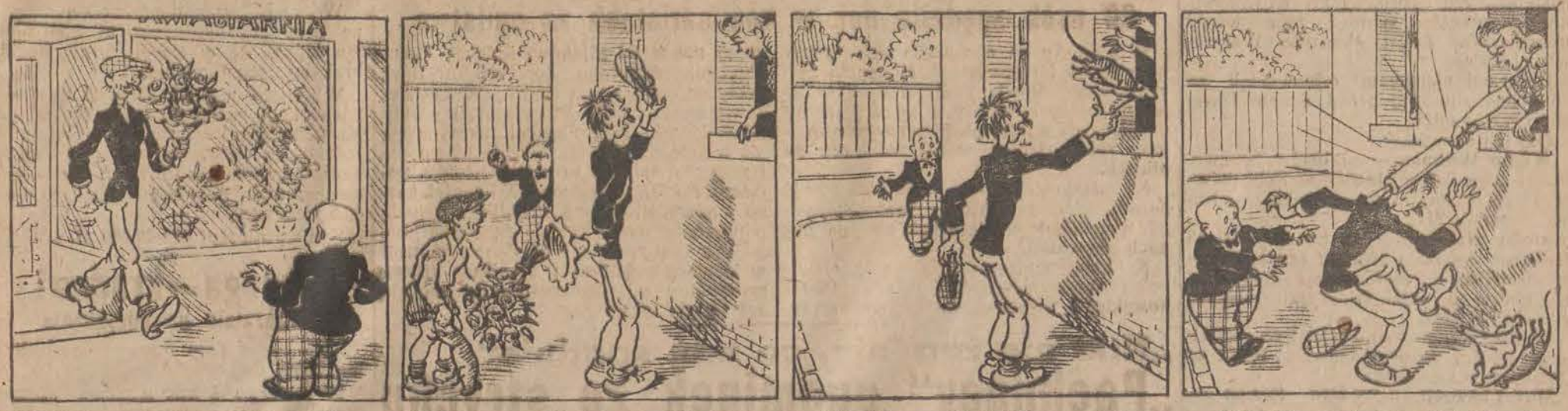

WACEK: — Co to bukiet kupiłeś? Czyś ty na głowę upadł?
A
WICEK: — Wydatek był musowy, bo idę się właśnie oświadczyć!

WICEK: — Niech panna Stasia zgadnie, co dla niej mam?
STASIA: — Pewno... szynkę?
WICEK: — A nie, bo kwiaty!

STASIA: — Ojeja! To szczur!... A pfe! Mamusiu! Tatusiu!...
WICEK: — Jaki szczur? Popatrz, panna dobrze: to są róże!...

STASIA: — A masz, łotrze!...
WACEK: — Panno Stasiu, nie z wałkiem, tylko z ręką, bo go pani zrobi za kalekę!...

O tym, jak niezadowolona pani poleciała zagranicę i co z tego wynikło

Rozmawiała pani z panią:
„Kiedyż w Polsce będzie tanio?
Moja pani, żyć mi zbrzydło!
Drogi ocet, drogie mydło.

Moja pani, cóż jest tanie?
Drogie całe utrzymanie
Tylko krawczyk, tylko szewczyk
W kraju dziś spożywa befsztyk.

Co innego zagranicą,
Zagranica mnie zachwyca!
Zagranicą wszystko tanie,
Bardzo tanie utrzymanie!...

Tuż czarodziej stał — Ben Ali.
Gdy usłyszał jak się żali
Jednej pani, pani druga,
Mistrz do malkontentki mruga

I mrugając, tak powiada:
„Oto mam kobierzec, śladaj!
Aby pani kłamstwa nie rzec
Szczerą prawdę powiem pani —

Latający to kobierzec
I polecisz wszędzie na nim!"
Więc z radością wielką w sercu
Siadła pani na kobiercu.

Nawet westchnąć nie zdążyła,
A już w Budapeszcie była.
Ucieszona jest: „Nareszcie
Podjem sobie w Budapeszcie!"

A tu szyncle i bulisy
Kupisz tylko za miliony
I befsztyki i pulardy
Można dostać za miliardy!

„Że nie jestem milionerka,
Nie dla mnie cielęca nerka!
Tu się człowiek nie wypasie
Gdy miliardów nie ma w kasie!"
Więc markotna i zgłodniała,
Do Londynu poleciała, e

A w Londynie, a w Londynie,
Ładnie jest: Tamiza płynie
Sól i śliwki i słodycze
Mają tylko kartkowicze

I żywności choćbyś pęki
Płacił za nią jak najlepiej,
Nie otrzymasz z wolnej ręki
W żadnym barze, w żadnym sklepie!

„Nie mam kartek! Cóż uczynię
W sakramenckim tym Londynie?"
Tak paniusia zawołała
I do Polski poleciała.

I z kobierca Ben Alego,
Czarownika przesławnego
Ziazia na ulicy Hożej, —
Z głodu mówić już nie może!

Ludzie ją pytają, czy co
Jest dobrego zagranicą
I zadają jej pytanie:
„Czy tam lepiej, czy tam taniej?"

Ona na to: „I—y tam lepiej!!
O tym głupcy tylko bają!
Ach, najlepiej u nas w kraju!
Tu dopiero się pokrzepię!

Już mnie wcale nie zachwyca,
Nie zachwyca zagranica!...
Po czym weszła do sklepiku
I na krześle tam w kąciku

Zjadła wielkie trzy rogale
I wędliny dziesięć deka
I już nigdy, i już wcale
Na Ojczyznę nie narzeka.

WŁODZIMIERZ SŁOBODNIK

Znów runął dom!

Zawaliły się trzy piętra remontowanej oficyny przy ul. Jaracza 38. — Kierownik robót oraz administrator domu — aresztowani

Wczoraj około godziny 5-ej nad ranem lokatorów domu przy ul. Jaracza 38 wyrwał ze snu potężny huk. Jednocześnie zatrzasł się cały dom i zadzwoniły szyby w oknach. Gdy przerażeni podbiegli do okien, zauważyli gęste kłęby kurzu, wydobywające się z otworów oknennych prawej oficyny.

Lokatorów ogarnęła panika. W popłochu wybiegli na podwórze, a stąd na ulicę.

Jak się okazało, niemal na całej długości oficyny ZAWALIŁY SIĘ WSZYSTKIE TRZY PIĘTRA, KTÓRE RUNĘŁY DO PIWNICY.

Przytomniejsi zaalarmowali natychmiast Straż Pożarną. W kilka minut po wypadku na miejscu znalazł się również nasz reporter, który ustalił następujące szczegóły katastrofy.

Prawa oficyna dużej czynszowej kamienicy tylko częściowo jest zamieszkana. Na pierwszym piętrze dwa pokoje z kuchnią zajmuje ob. Mielczarek, pracownik „Społem", na drugim piętrze pokój z kuchnią — ob. Tytkowski.

Reszta mieszkań była pusta. Niemal nad całą oficyną niema dachu. Deszcz i śnieg przez okres wielu miesięcy dokonały niszczycielskiego dzieła. STROPY I BELKI PRZEGNIŁY DOSZCZĘTNIE.

Ostatnio obiekt ten przydzielony został zakładom przemysłowym Widzewskiej Manufaktury, która postanowiła wyremontować pustką stojące pomieszczenie na mieszkania dla swych robotników.

Prace remontowe podjęto już przed kilku tygodniami. Czuwał nad nimi odpowiedzialny za całość inż. Łacki z Widzewskiej Manufaktury.

Na noc w remontowanej budowli zostawiano straż, aby pilnowała materiałów budulcowych. Krytycznej nocy służbę pełnił tam 51-letni strażnik fabryczny z Wimy ob. FRANCISZEK JĘDRZEJEWSKI, zamieszkały przy ul. Żeromskiego 99.

Gdy strażnika nie zauważono wśród zebranych jasnym się stało, że padł on ofiarą wypadku. Strażacy przystąpili do poszukiwań, odrzucając sterty połamanych desek i cegieł. Wreszcie natrafiono na zwłoki. JĘDRZEJEWSKI BYŁ KOMPLETNIE ZMASAKROWANY. Z głowy utworzyła się krwawa miazga, ręce i nogi były połamane w kilku miejscach. Lekarz pogotowia mógł tylko urzędowo skonstatować zgon.

Tymczasem na miejsce przybyli przedstawiciele władz z prokuratorem na czele. Przybył również prezydent miasta — Stawiński.

Stwierdzono, że GŁÓWNYM WINOWAJCĄ JEST INŻ ŁĄCKI, odpowiedzialny za bezpieczeństwo i całość prowadzonych robót. Uchybienia jego polegają na tym, że do remontu oficyny przystąpił on bez uzyskania zgody władz budowlanych i nawet nie zawiadomił milicji o podjęciu prac. Poza tym nie polecił usunąć z górnego piętra nagromadzonego tam piasku, którego ciężar przyśpieszył prawdopodobnie katastrofę. Z polecenia władz prokuratorskich inż. Łacki został zatrzymany.

Pod kluczem osadzono także administratora tejże kamienicy STANISŁAWA KOTA, zamieszkałego przy ul. Wojska Polskiego 40 za karygodne niedopatrzenia. Jak stwierdzono bowiem cały budynek znajduje się W FATALNYM STANIE.

Tynk odpada kawałami również i z poprzecznej oficyny. Dachy są wszędzie dziurawe, przez co budynek stopniowo niszczeje. Na podwórzu unosi się straszliwy fetor z przepełnionych i nieoczyszczanych kloak. Słowem — obraz nędzy i rozpaczy.

Wszystko to jednak mało obchodziło p. administratora, który nie kiwnął nawet palcem w bucie, aby zaprowadzić na terenie posesji jaki taki porządek, jakkolwiek najkonieczniejszy remont nie wymagał wcale zbyt dużych sum.

* * *

Wypadek wczorajszy znowu zmusza nas do snucia smutnych refleksji na temat naszych domów. Przez kilka tygodni panował spokój, ale przecież wiemy wszyscy, że to nie pierwszy dom zawalił się w Łodzi — i obyśmy byli fałszywymi prorokami — nie ostatni!

Zarząd Nieruchomości ciągle powołuje się na jedno — na deficyt, jaki przynosi większość kamienic i na brak środków finansowych.

Przyczyna niewątpliwie bardzo ważna, ale to jeszcze nie znaczy, że musimy z założonymi rękoma przypatrywać się nieszczęściu i biernie wyczekiwać, AŻ WSZYSTKIE DOMY ZACZNĄ SIĘ WALIĆ!

Mówiło się i pisało o dekrecie, mającym przystosować komorne do rzeczywistych potrzeb w ten sposób, aby domy stały się samowystarczalne. Projekt dekretu powędrował pod zielone sukno i cała ta sprawa ucichła.

Kiedy nareszcie doczekamy się konkretnego rozwiązania tak bardzo palącego problemu? Niewątpliwie każdy z nas woli płacić o kilkadziesiąt złotych więcej za komorne, ale mieszkać w domach całych, w mieszkaniach, do których nie będzie się lała woda a co najważniejsze — w warunkach, gwarantujących osobiste bezpieczeństwo.

Katastrofa samolotu sportowego

Pilot i pasażer spłonęli żywcem

Miejscowość Karsznice pod Zduńską Wolą stała się wczoraj terenem katastrofy lotniczej.

Z lotniska Aerokulubu łódzkiego w Dąbrówce wystartował do lotu treningowego pilot cywilny Cygan, zabierając ze sobą jednego pasażera. Cygan leciał na samolocie typu „Payper", jednej z kilkudziesięciu turystycznych maszyn, jakie otrzymaliśmy ostatnio z demobilu amerykańskiego dla lotnictwa sportowego..

O godz. 19, gdy samolot znajdował się nad Karsznicami, z nieustalonych narazie przyczyn nastąpiła eksplozja zbiornika z benzyną. Samolot zapalił się w powietrzu i runął na ziemię ze znacznej wysokości.

Na pomoc pośpieszyła miejscowa ludność wraz z funkcjonariuszami S. O. K. jednakże wskutek wysokiej temperatury nie można się było zbliżyć do płonącego samolotu. Pilot i pasażer spalili się w oczach obecnych.

Na miejsce wypadku zjechała Komisja Departamentu Lotnictwa z Warszawy celem przeprowadzenia dochodzenia i ustalenia bezpośrednich przyczyn katastrofy. (o)

Czy mięso stanieje?

OKZZ ustali dokładnie ceny żywca w terenie

Od kilku dni odbywają się w Łodzi konferencje i zebrania w sprawie mającej nastąpić obniżki cen mięsa wieprzowego i wyrobów masarskich.

Przed kilku tygodniami wieprzowina staniała już o 10 złotych na kilogramie, a ponieważ OKZZ otrzymała informacje, że ceny żywca w terenie nadal zniżkują — postanowiono skłonić Cech Rzeźników do dalszej obniżki.

Konkretnie zażądano obniżenia cen mięsa wieprzowego o 30 proc. Sprzeciwili się temu przedstawiciele hurtowników trzody mięsnej i Cechu, oświadczając, że proponowana obniżka jest nie do przyjęcia. Stanowisko to poparli wszyscy rzeźnicy na swym walnym zebraniu przed kilku dniami.

Wczoraj w OKZZ odbyła się ponowna konferencja w tej sprawie. Po ożywionej dyskusji postanowiono, że OKZZ przeprowadzi dokładne badania w terenie i po ustaleniu cen w szeregu miejscowości jeszcze raz zaprosi rzeźników i kupców dla ostatecznego uzgodnienia wysokości obniżki cen mięsa wieprzowego w Łodzi. (s)

Kto ich zna?

Władze sojusznicze przekazały nam następujących zbrodniarzy wojennych, których przeklęta pamięć żyje wśród mieszkańców Łodzi, Pabianic, Warszawy i Lublina.

Będą oni niebawem odpowiadali za dokonane zbrodnie przed Sądem Okręgowym w Łodzi.

Oto ich nazwiska:

Wiktor Wittman — od 1942 r. SS-man. Pełnił „chwalebną służbę" w Kochanówce. Dochodzenie prowadzi prokurator Kubik — pokój 217.

Aloizy Herman — w latach 1941-43 żandarm, dowódca plutonu egzekucyjnego. Specjalność: mordowanie Żydów obok ghetta w Łodzi. (Prokurator Grębecki — pokój 222).

Edward Karle — brał udział w akcjach przesiedleńczych w stosunku do Polaków (Prokurator Grębecki).

Max Liebezeit — SS-man. Znęcał się nad Polakami w Łodzi (prokurator Grębecki).

Martin Lox — sławny z „występów" w Lublinie i Warszawie (prokurator Czechowska — pokój 219).

Karl Schiedung — członek NSDAP od 1933 r., od 1941 r. — Cripo i w Gestapo — specjalność: znęcanie się nad Żydami. (Prokurator Ogilda — pokój 218).

Franz Seifert — jeden ze wspólników niedawno straconego Biebowa. Kierownik obozu dla Żydów w Dąbrówce pod Pabianicami. Wykierował tysiące ofiar na tamten świat.

Osoby, którym znana jest przestępcza działalność zbrodniarzy, proszone są o składanie zeznań osobiście bądź pisemnie pod wyżej wskazanymi adresami.

Skargi palaczy

„Bałtyk" i „Hel" pogorszyły się

Ostatnio do redakcji naszej napływają listy, zawierające skargi palaczy, którzy żalą się **na pogorszenie jakości niektórych gatunków wyrobów PMT, szczególnie popularnych marek „Bałtyk" i „Hel".**

Podobno mankamenty te są skutkiem wyczerpania lepszych gatunków tytoniu krajowego oraz opóźnienia transportów surowca zagranicznego, używanego do uszlachetniania mieszanek tytoniowych.

PMT nie powinien jednakże obniżać jakości papierosów. Wskazane raczej byłoby **wstrzymanie produkcji tych gatunków papierosów do otrzymania odpowiednich surowców.** Konsument nie byłby w ten sposób narażony na płacenie dobrej ceny za zły towar, a PMT — na zarzuty ze strony palaczy.

„Czarny dzień" pijaków

60 osób spędziło noc w komisariatach za opilstwo

W związku ze wzmożoną „ofensywą" na wyroby Państwowego Monopolu Spirytusowego, władze milicyjne naszego miasta przeprowadziły w nocy z soboty na niedzielę **wielką akcję przeciwko opojom, zakłócającym spokój publiczny na ulicach.**

Na miasto delegowano większą ilość patroli, które poddały bacznej obserwacji **wszystkich chwiejących się na nogach obywateli.**

Najintensywniejszą działalność rozwinęli funkcjonariusze MO na ulicy **Piotrkowskiej i Narutowicza.** Ogółem zatrzymano **ponad 60 pijaków,** których samochodami zwieziono do komisariatów, gdzie przebyli aż do ranka. Wszystkim zatrzymanym, na podstawie ustawy antyalkoholowej, zabraniającej ukazywania się w miejscach publicznych w stanie nietrzeźwym, **spisano protokóły, celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności karno - administracyjnej.** Za kilka dni będą odpowiadać przed Sądem Starościńskim.

Poza tym nocy tej dokonano **kontroli w lokalach publicznych i spisano szereg protokółów za nieprzestrzeganie godzin zamykania lokali.**

„Nikt nie zgadnie, co nań spadnie"

„Pachnący" upominek ze strychu

ugodził w głowę przechodnia na ul. 11-go Listopada

Rozmaite nieszczęścia walą się ludziom na głowę: **choroba, nieszczęśliwa miłość, ubodzy krewni, brak gotówki itp.** Czasami dla rozmaitości spadnie coś ciężkiego np. — **gzyms.** To jednak, co zdarzyło się ob. T. z ul. Gdańskiej — należy naprawdę do rzadkości.

Obywatel ten przechodził ul. 11-go Listopada. Gdy znalazł się obok domu nr. 33, nagle z wysokości strychu spadła mu wprost na głowę **unrrowska cryginal na puszka z napisem „Horse Meat", napełniona jednakże nie koniną.** O zawartości „prezentu" przekonał się rychło po straszliwej woni, wydobywającej się z niej.

Nie mając żadnej wątpliwości, ob. T. zawezwał milicjanta, który ustalił, że puszka i jej zawartość należały **do ob. Ireny Śliwińskiej.** Nie chcąc schodzić na dół (na górze ubikacji nie ma) obywatelka ta wpadła na wyżej wspomniany pomysł.

Wczoraj Sąd Starościński ukarał ją grzywną w wysokości 500 złotych. I czy nie lepiej było zejść na dół?

„Koncert" na schodach

Złośliwa kobieta biła młotkiem w patelnię przy wyprowadzce znienawidzonego sąsiada

W domu przy ul. Ludwiki 15 mieszkał ob. Władysław Juszczak. Pożycie jego z najbliższą sąsiadką, 53-letnią Józefą Cichocką nie było zgodne. Zacna matrona miała zakorzeniony żal do swego sąsiada i często robiła mu najrozmaitsze psikusy. Przyczyna tego nie było jednak złe zachowanie się ob. Juszczaka, który nie upijał się i nie wyprawiał burd, ale po prostu to, że **żona jego nie spodobała się p. Cichockiej.**

Ukoronowaniem wszystkiego był dzień 14 czerwca. W dniu tym ob. Juszczak **wyprowadzał się do innego mieszkania.** Sąsiadka jego wydobyła z szafki **wielką patelnię mosiężną i stanąwszy na schodach urządziła „kocią muzykę", uderzając raz po raz w patelnię dużym młotkiem.**

Na alarm zbiegli się sąsiedzi i przechodnie. **Powstało zbiegowisko, które zlikwidował dopiero nadbiegły z ulicy milicjant.** Spisał awanturującej się kobiecie protokół i wczoraj ob. Cichocka stanęła przed sędzią starościńskim.

Na rozprawie przyznała się do winy, i oświadczyła, że **musiała potępić(?!) swego sąsiada.** Sąd skazał ją na grzywnę w wysokości 2.000 złotych.

Patelnia służy do tego, by na niej smażyć, a nie wyrażać swoje uczucia.

Ukarany piekarz

za brak cen i cennika

W czasie lustracji piekarni mechanicznej przy ul. Wschodniej 57 kontrolerzy stwierdzili, że w sklepie przy piekarni brak jest cen i cennika.

Właściciel piekarni Henryk **Rutkowski** pociągnięty został do odpowiedzialności. Na wczorajszej rozprawie w Sądzie Starościńskim tłumaczył się, że „akurat" zaniósł cennik do Cecha a kartki z cenami sfrunęły z wystawionego na sprzedaż pieczywa.

Sąd wymierzył mu **20.000 zł. grzywny.**

Uwaga—kradną!

Uważajcie na mieszkania

Złodzieje łódzcy znowu rozwinęli intensywną działalność.

W nocy na 4 bm. nieznani sprawcy dostali się przez otwarte okno **do mieszkania Stanisława Langera** przy ul. Nowe Sady 21, skąd skradli znaczną ilość garderoby i bielizny.

Na gorącym uczynku kradzieży w **mieszkaniu Marii Pegler** przy ul. Akacjowej 14 schwytany został Tadeusz Kuzik (Akacjowa 73).

W nocy na 3 bm. za pomocą wybicia otworu w murze nieznani sprawcy dostali się **do sklepu Spółdzielni Spożywców** przy ul. Wojska Polskiego 270, skąd wynieśli artykuły spożywcze.

Dwie ofiary

ulicznych wypadków

Na ulicach Łodzi znowu wydarzyły się dwa wypadki.

Na ulicy Nowomiejskiej najechany został przez samochód A 26952 **7-letni Henryk Molke,** zamieszkały na tejże ulicy pod numerem 7. W stanie ciężkim przewiozła go karetka pogotowia do szpitala. Szofer został zatrzymany.

Na ul. Kilińskiego, obok nr. 231, dostał się pod koła nadjeżdżającego tramwaju linii „4" **Szczepan Babuca** (Karpia 56), który jak się okazało znajdował się w stanie podchmielonym. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono go do szpitala.

KOMUNIKAT

Administracja „Expressu Ilustrowanego" komunikuje, że wszelkie wpłaty za ogłoszenia kierować należy na konto czekowe PKO Nr. VII 1505 dział reklam i ogłoszeń.

(242)

Andrzej Zański

— Powiedziałam ci już.

Wciąż jeszcze nie chce wierzyć swoim uszom, —

— A zatym obchodzę cię bodaj trochę? Zatym kochasz mnie troszeczkę?

— Tak, Tomie! Tylko, że mam już taką naturę, iż nie lubię zdradzać swoich uczuć.

Sprytna, piękna lalka wie dobrze jak podejść tego wielkiego, ciękiego papaca. I oto Tom Hukan zapomina momentalnie o wszystkich swoich niepewnościach i zwątpieniach. Wystarczyło parę jej obłudnych słów, a on ożywił się znowu, ba, stał się naprawdę szczęśliwy.

Gdyby mógł, zdjąłby teraz dla niej gwiazdkę z nieba... Ale piękna pani nie wymaga od niego aż tyle! Ona żąda tylko, ażeby nie nawiązywał nanowo stosunków z matką.

Cyż może odmówić jej prośbie?

I, chociaż przed chwilą miał zgoła inne zamiary, teraz decyduje się szybko.

— Masz słuszność, Wero! Nie widzę powodów, ażeby wracać do matki! Mam przecież teraz ciebie: a ty, wystarczysz mi najzupełniej do szczęścia!

Wielki pajac pochyla się ku swojej lalce i całuje jej dłoń...

W tej samej chwili wielki Austro-Daymler zatrzymuje się przed jasno oświetloną „Europejską" — i oto zmieniają się znowu kulisy, na których tle odbywa się dalszy ciąg tamtej mieszczańskiej komedii.

Dekoracje w „Europejskiej" są niezmienne — i ci sami statyści wypełniają lśniące sale.

Na Zachodzie gromadzą się coraz straszliwsze chmury. Lada chwila runą na świat gromy tak straszliwe, jakich nie widziała jeszcze historia.

Za parę lat dymić będą bez przerwy tragiczne krematoria Oświęcimia i Majdanka. Dziś takie same dymy snują się nad tysiącznymi fabrykami Zagłębia Ruhry, Westfalii i Niemieckiego Śląska, gdzie w gorączkowym pośpiechu przygotowuje się najwspanialszą broń dla najstraszniejszych bandytów świata.

— Jeszcze szalony derwisz Trzeciej Rzeszy, Adolf Hitler, jeszcze nikczemny żongler politycznych frazesów Joachim von Ribbentropp, zapewnia świat, że Niemcy nigdy nie uciekną się do wojny jako ostatniej racji, mającej poprzeć ich słuszne argumenty — ale niemiecki sztab generalny ma już dokładnie opracowany plan „Anschlussu" Austrii, aneksji Czech i zniszczenia Polski.

W powietrzu czuć prochem — atmosfera polityczna stała się ciężka nie do zniesienia: nie trzeba polityka, ażeby zrozumieć jaki kataklizm czeka świat.

A tymczasem w warszawskiej kawiarni jest rojno, tłocznie i beztrosko — choć i tu ludzie mają swoje kłopoty i zmartwienia.

Wera jest wyraźnie zdetonowana, bo już z trzecich ust dowiaduje się że jej ostatnia suknia koloru przydymionych topazów jest jednak w biodrach trochę zbyt obcisła.

— Albo pani schudnie o pół kilo, albo odda pani suknię do poprawki! — troskliwie doradza jej pani Iwarska, a potem dodaje z macierzyńskim akcentem w głosie:

— Sądzę jednak, że raczej postara się pani stracić na wadze. Mam wrażenie, jakgdyby roztyła się pani ostatnio ponad miarę...

Okazała Wera ma jednak skłonność do tycia. Ona wie o tym dobrze i walczy konsekwentnie z tym niepokojącym zjawiskiem. Jutro zważy się z całą skrupulatnością, teraz jednak już z góry ma zepsuty humor i przygryza mocno ukarminowane ustęczka.

— Ach, ta stara małpa Iwarska! Powiedziała tak tylko po to, ażeby mi sprawić przykrość! — sumuje w duchu, głośno zaś powiada:

— Zdaje się, że ostatnio zmieniła pani fryzjera?

Ależ nie! Skądże takie przypuszczenie? — ożywiła się Iwarska. — Ale dla czego się pani pyta?

— Ach, głupstwo! — z niewinną miną odpowiada Hukanowa. — miałam wrażenie, że bronzowy kolor włosów pani jest trochę inny niż zazwyczaj: Powiedziałabym wręcz: mniej efektowny!

— Czyżby? — pani Iwarska wyraźnie zaniepokojona wyciąga lusterko i zaczyna się w nim przyglądać, a Wera uśmiecha się w duchu.

— No, zdetonowałam ją! Teraz będzie już siedziała cicho aż do końca wieczoru, ta obrzydliwa, stara plotkara!

Przy sąsiednim stoliku siedzi dziarski szwoleżer Barbacki. Onegdaj zaawansował dzięki protekcji takiego samego jak i on popij-brata generała Wieniawy-Długoszewskiego na podpułkownika. Z dumą obnosi więc swoją drugą gwiazdkę, puszy się, chełpi, nadyma i z lubością przysłuchuje się swemu tytułowi, który skanduje obok niego towarzystwo.

— Panie puł-kow-niku!.. panie puł-kow-niku!...

Podpułkownik Barbacki olśniony własną wielkością dostrzega jednak wchodzącą do kawiarni Dalmirską. A że nie może zapomnieć tamtej szalonej nocy, którą kiedyś przeżył w jej ramionach, kłania się jej czołobitnie.

Piękna pani swoim zwyczajem udaje że go ledwie dostrzega. Dzielny szwoleżer wzdycha melancholijnie, podszczypując pod stołem siedzącą obok pannę Zizi, tę, wiecie, artystkę z Teatru Małego...

Jeszcze dalej siedzi zagubiony w swej wielkości mistrz Hipolit Drewienko, autor niezapomnianego tomu liryków: „Ja i Kosmos" i w milczeniu opróżnia flaszkę koniaku, jaką postawił mu jeden z młodych snobów, błądzących na peryferiach warszawskiego Podparnasia.

Młody snob spogląda z czcią w zachmurzone oczy mistrza, który swoim zwyczajem milczy zawzięcie.

Zato przy innych stolikach rojno jest i gwarno. W przykładnej zgodzie siedzą damy z towarzystwa, pozujące na kokotą i kokoty udające damy z towarzystwa — wielcy businesmeni i mali aferzyści — literaci i sportowcy — a przede wszystkim całe mnóstwo zakochanych par, flirtujących przy dźwiękach muzyki.

(D. c. n.)

SPORT

Niedziela niespodzianek
Polonia, Rymer i ŁKS zawiodły

Podane wczoraj wyniki rozgrywek piłkarskich o wejście do ligi nie były kompletne. Uzupełniamy je więc dzisiaj.

RKU — Radomiak 3:2, Orzeł — Rymer 5:5, Wisła — Motor 9:0, Ognisko — Skra 4:2.

Bodajże żadna niedziela nie dostarczyła nam tyle niespodzianek, co ostatnia. Zawodzili faworyci. Nie tego spisał sie ŁKS, rozczarowała też Polonia warszawska, a już Rymer, po ostatnim sukcesie odniesionym nad AKS-em, sprawił największą niespodziankę, remisując z Orłem.

Wyniki te miały poważny wpływ na zmiany w tabelach. Wisła odsadziła sie o dwa punkty od Polonij warszawskiej i jest w tej chwili, obok Warty, najbardziej bramkostrzelną drużyną. Obie też mają zanotowane na koncie przeszło pół setki bramek zdobytych, obie w straconych bramkach nie dosięgnęły jeszcze liczby dziesięciu. Warta jest w tej chwili lepsza o jeden punkt od ŁKS, nie mówiąc już o tym, że ma lepszy stosunek bramek, a Cracovia wytrwale dotrzymuje kroku AKS-owi, szykując się do rewanżowego spotkania ze ślązakami, które zapewne będzie miało decydujące znaczenie.

Pogrom sprawiony kolejarzom łódzkim zdaje się wskazywać na to, że AKS znów złapał formę i okres słabości drużyny śląskiej minął, to też tymbardziej ciekawie zapowiada się mecz ślązaków z Cracovią. Oto tabele.

GRUPA I:

1) Wisła	9	17:1	53:5
2) Polonia W-wa	9	15:3	37:15
3) Polonia Bytom	8	11:5	29:15
4) Szombierki	9	11:7	22:20
5) KKS Poznań	9	9:9	46:17
6) Polonia Świd.	9	9:11	15:20
7) Skra	9	8:12	18:33
8) Ognisko	9	4:14	17:53
9) Motor	9	0:18	8:87

GRUPA II:

1) AKS	10	16:4	33:10
2) Cracovia	10	15:5	44:14
3) Rymer	10	14:6	29:21
4) RKU	10	13:7	22:18
5) Pomorzanin	10	12:8	27:19
6) Radomiak	10	9:11	19:17
7) Gedania	10	8:12	19:28
8) ZZK Łódź	10	7:13	18:36
9) Orzeł	10	5:15	19:31
10) Grochów	10	1:19	14:48

GRUPA III:

1) Warta	9	16:2	42:9
2) ŁKS	9	15:3	35:11
3) Garbarnia	8	12:4	24:11
4) Tęcza	9	11:7	20:14
5) Lublinianka	8	10:6	25:22
6) WMKS	9	6:12	16:30
7) KKS Olsztyn	9	4:14	15:32
8) Czuwaj	9	4:14	9:24
9) PKS Szczecin	8	0:16	4:37

Uwaga na „Piast" !
Ruch znalazł groźnego przeciwnika

W ub. niedzielę rozpoczęły się również rozgrywki międzyokręgowe o mistrzostwo klasy A PZPN. Niecodzienny wypadek zanotowano w Bydgoszczy. Na mecz do Polonii zjechało dwóch przeciwników z Okręgu Wybrzeża: Grom i Lechia. Obie drużyny legitymowały się zaświadczeniem swych władz, że są mistrzami okręgu i mają prawo brać udział w rozgrywkach międzyokręgowych o wejście do ligi. Polonia zdecydowała się rozegrać spotkanie z Gromem, gdyż mecz ten reklamowała. Lechii nie pozostało nic innego, jak przypatrywać się z trybun na przebieg zawodów. Zwyciężyła Polonia 4:0. Ciekawe, jak zdecydują władze i ustalą na czym tutaj polega omyłka.

W pozostałych spotkaniach wyniki były następujące:

Milicyjny KS (Szczecin) — HCP 0:1, Ruch — Sarmacja (Będzin) 5:0, Częstochowski KS — RKS Radom 1:1. Legia (Warszawa) — Mazur (Ełk) 12:0, Tarnovia — Partyzant (Kielce) 3:1, Legia (Krosno) — Jarosławski KS 1:2 i Piast (Gliwice) — Victoria (Wałbrzych) 8:2.

Ogólną uwagę zwraca wysoki wynik uzyskany przez mistrza okręgu opolskiego, Piasta, który będzie zapewne groźnym przeciwnikiem dla śląskiego Ruchu.

Dwudniowy bój lekkoatletek
Wspaniałe wyniki osiągnęła Moderówna na mistrzostwach Polski

Zaszczyt zorganizowania tegorocznych mistrzostw Polski w kobiecej lekkiej atletyce przypadł okręgowi śląskiemu. Do Katowic zjechała nadspodziewanie duża liczba zawodniczek, chociaż nie wszystkie zgłoszone stawiły się na starcie. Na 120 zgłoszonych startowało 86, a w tej liczbie niemal wszystkie wybitniejsze, które w lekkiej atletyce mają coś do powiedzenia.

Tak liczna obsada mistrzostw, młodziutkich, dotychczas szerzej nieznanych zawodniczek 15—16 letnich, które pierwsze swe kroki stawiały w harcerskim KS krakowskim. Mimo młodego wieku potrafiły one uzyskać szereg dobrych wyników, (wicemistrzostwo Polski) dowodząc swych możliwości sportowych.

Rozumie się, że na starcie nie zabrakło również łodzianek: Moderówny, Wajs-Grętkiewicz, Peskówny, Nowakowej, Słomczewskiej, Głażewskiej.

Największe sukcesy odniosła jednak Moderówna (AZS), która startując w w pięciu konkurencjach wygrała cztery, a w jednej znalazła się na drugim miejscu. Niespodzianką do pewnego stopnia było jej zwycięstwo nad Hejducką w biegu na 100 m. Dotychczas Hejducka uważana była pod nieobecność Walasiewiczówny, za najszybszą Polkę i uchodziła za pewną faworytkę. A jednak Moderówna okazała się lepsza. Niezawodna Wajs-Grętkiewicz uzyskała w swej specjalności (rzut dyskiem) najlepszy wynik mistrzostw, dochodząc do 40-ki. Dobry też wynik w skoku w dal uzyskała Nowakowa, zdobywając tytuł mistrzowski. Jednym słowem łodzianki nie zawiodły. Dobra ich forma jest tym bardziej zdumiewająca, że nie miały one, poza meczem z Czechosłowacją, ani jednego poważniejszego startu, to jednak nie przeszkadzało im pilnie trenować i dbać o swą formę.

Wyniki techniczne uzyskano następujące:

60 m. Moderówna (AZS) 7,9 s. Hejducka (Pogoń) 8 s. Gorzkowska (HKS) 8,2 s.

100 m. Moderówna 12,8 s., Hejducka 13, s., Słomczewska (DKS) 13,2 s.

200 m. Moderówna 27 s. Słomczewska 27,4, Kałużowa (AKS) 28,3 s., Głażewska (Zryw) znalazła się na piątym miejscu.

80 m. płotki. Mitan (Legia) 12,8 s., Beszkówna (ŁKS) 13,2 s., Felska (Grudziądz) 13,7 s.

800 m. Wasilewska (Zgoda) 2:34,1, Bułżanka (AKS Kraków) 2:35,8, Grabczyńska (HKS) 2:27,3.

Sztafeta 4x100 m. Grudziądzki KS w składzie Gawrońska, Gburkówna, Stróż kiewiczówna, Felka wyrównał klubowy rekord Polski uzyskując czas 53 sek. 2) Pogoń. 3) AKS.

Sztafeta 4x200 m. Grudziądzki KS w tym samym składzie uzyskał czas 1:54,2 s. Przed Pogonią i AKS.

Skok w dal z miejsca Moderówna 2,44, Turkowska (Junak Szczecin) 2,31 i Gburkówna 2,29.

Skok w dal: Nowakowa (DKS) 5.19, przed Moderówną 4,93 i Gburkówną 4,76 m.

Skok wzwyż Wiśniewska (Gedania) i Borowiec (HKS) uzyskały po 142,5 cm. Mitan, która w trójboju przeszła wysokość 145 cm. nadspodziewanie przegrała tę konkurencję.

Kula. Wajs-Grętkiewicz 11,02, Bergulanka (Siemianowiczanka) 10.80 Peskówna (ŁKS) 10,47.

Oszczep. Sinoradzka (Pomorzanin) 35,60 Stachowicz (Legia) 34,53 Konikówna (HKS) 28,74 s.

Dysk Wajs-Grętkiewicz 39,76, Głażewska (Zryw) 35,13, Stachowicz (Legia) 33,90.

W punktacji klubowej pierwsze miejsce zajął Grudziądzki Klub Sportowy który zdobył 69 pkt. drugie miejsce zajęła Pogoń (Katowice) 61 pkt. 3) AZS (Łódź) 60 pkt. 4) DKS — Łódź 54 pkt. Trzeba zaznaczyć, że AZS reprezentowała jedyna zawodniczka — Moderówna i zdobycie przez ten klub 60-ciu punktów to jej dzieło.

„Criterium Asów" na żużlu
Motocykliści rozegrają ten wyścig na punkty

Niezwykle ciekawie zapowiadają się czwartkowe wyścigi motocyklistów, na naszym torze żużlowym.

Organizatorzy zawodów zapewniony już mają udział czołowych motorzystów Polski, z doskonałym kierowca Gdyni, **Edwardem Gburkiem** na czele, zwycięzcą Grand Prix Łodzi, **Pierzchałą** ze Śląska, **Jankowskim** z Katowic, **Wikaryjczykiem** z Gdańska. Być może, że na starcie zawodów ujrzymy również doskonałego kierowcę Bydgoszczy, **Śmigiela.** Bonin natomiast, który podczas ostatnich wyścigów na torze łódzkim porwał widownię swą brawurową jazdą, tym razem nie będzie mógł, niestety startować, gdyż podczas wyścigu finałowego na torze w Bydgoszczy **uległ wypadkowi,** i jak twierdzą lekarze, przez dłuższy okres będzie musiał pauzować. Być może, że po tym karambolu Bonin stanie się bardziej zrónoważonym kierowcą i zrozumie, że wyścigi wygrywa się nietylko otwarciem pełnego gazu.

Wracając do czwartkowej imprezy warto nadmienić, że program zawodów będzie nieco odbiegał od dotychczas przez nas obserwowanych. **Ogółem odbędzie się 14 biegów, w których zawodnicy będą zbierali punkty w zależności od kolejności miejsc na mecie.** Po tych biegach eliminacyjnych rozegrany zostanie finał „Criterium Asów". Udział w nim wezmą 4 kierowcy, posiadający najwiekszą ilość punktów, zdobytych w biegach eliminacyjnych.

Przeglądając listę uczestników, która, nota bene, nie jest jeszcze kompletna, gdyż spodziewane są dalsze zgłoszenia, **trudno dopatrzeć się ewentualnych finalistów.** Tak Pierchała, który odniósł cenne zwycięstwo podczas ostatnich wyścigów w Gdyni, jak Jankowski na swym żużlowym „Roudge", czy Gburek, lub **nawet broniący barw Łodzi Krakowiak i Więcek z pełnym powodzeniem, mogą znaleźć się w finałowej rozgrywce.** Największe jednak zaciekawienie wzbudza start Jankowskiego, którego na torze łódzkim nie mieliśmy okazji dotychczas oglądać.

Cwierćwiecze „Dyskobolii"
Zasłużony klub wychował nie jednego znanego sportowca

Klub sportowy „Dyskobolia" w Grodzisku Wielkopolskim obchodził uroczystość 25-lecia swego istnienia. Jako jedyny ośrodek sportowy na terenie miasta Grodziska doczekał się jubileuszu w wolnej Ojczyźnie.

Klub od samego zarania gromadził liczne rzesze sportowców, zrozumiał cel swej pracy i wychował zawodników, którzy poważnie zaawansowali się sporcie, brali udział w rozgrywkach mistrzowskich piłkarskich i w lekkiej atletyce. Wydał on ze swych szeregów takich reprezentantów jak: **długodystansowiec Piaskowski, mistrz Polski w sprincie Rutkowski, średniodystansowiec Rauner i innych.**

Drużyna piłkarska Dyskobolii rozpoczęła swoje boje mistrzowskie od klasy C i dzisiaj właśnie w roku jubileuszowym doszła najwyżej, bo zakwalifikowała się do finału wejścia do klasy A.

Zestawiając całokształt działalności klubu w ubiegłym 25-leciu należy stwierdzić, że był on prowadzony przez wypróbowanych ludzi, miłujących sport, którzy z pełnym poświęceniem i zrozumieniem dla sprawy oddali klubowi wielkie zasługi. To też jubilat może w dalszą przyszłość patrzeć spokojnie.

P. U. W. F. zainteresował się
podłożem skandalu gdańskiego

Niebywałym skandalem gdańskim wywołanym przez sędziego Derdę, a następnie sposobem załatwienia tej sprawy przez Polski Związek Bokserski zainteresowały się czynniki miarodajne.

Przede wszystkim zaprotestował okręg łódzki, a następnie zainteresował się nią również i Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego, który, niewątpliwie, zażąda przedłożenia mu całego materiału dowodowego, obustronnego, celem gruntownego zapoznania się z całokształtem sprawy.

Dowody są tak jasne i niezbite, tak przekonywujące wreszcie, że na podstawie ich PUWF i PW będzie mógł z łatwością urobić sobie sąd o podłożu całego zajścia i wyciągnąć w stosunku do winnych konsekwencje.

Ale nie uprzedzajmy wypadków. Fakt, że sprawą skandalu gdańskiego zainteresowały się najwyższe czynniki sportowe (nie tylko sportowe) daje gwarancję, że załatwienie sprawy nie będzie nasuwało już żadnych objekcji, bo przecież PUWF to nie PZB. Niewątpliwie przy tej okazji położony będzie również nacisk na uzdrowienie stosunków w boksie polskim.

Przygotowania piłkarzy
do meczu z Rumunią i Czechosłowacją

Mecz z Rumunią odbędzie się w Warszawie 19 lipca rb. Kapitan Związkowy PZPN wyznaczył termin zbiórki zawodników, których ostatecznie powoła do reprezentacji na dzień 15 lipca. Cztery dni dzielące piłkarzy od zawodów przeznaczone będą na lekki rozruszający trening i na pogadanki

Termin meczu międzypaństwowego z Czechosłowacją przypada na dzień 31 sierpnia. Celem przygotowania zawodników do wyżej wymienionych spotkań PZPN postanowił zorganizować obóz przygotowawczy dwutygodniowy. Prace na obozie rozpoczną się 11, a zakończą 23 sierpnia.

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś punktualnie o godzinie 19 głośna tragikomedia hiszpańska F. de Rojasa „Celestyna" w reżyserii L. Schillera.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego Nr 34

Dziś i codziennie o godz. 19,30 komedia G.S. Shaw'a „ŻOŁNIEŻ I BOHATER"

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej tel. 123-02. 22292

TEATR TUR

Dziś o godzinie 19 min. 15 głośna komedia Shawa „Profesja Pani Warren".

TEATR „SYRENA"
Traugutta 1.

Dziś 1 b. m. w Teatrze Letnim „BAGATELA" Piotrkowska 94 komedia „ICH DWÓCH" w rolach głównych: A. Dymsza, J. Pichelski, H. Ochalska, Z. Wilczyńska, E. Dziewoński, L. Sadurski, H. Stankiewicz.

Kina

ADRIA — „Maria Luiza".
BAŁTYK — „Goal".
BAJKA — „Ucieczka w nieznane".
GDYNIA — „Maria Luiza".
HEL — „Nauczycielka bawi się".
MUZA — „Jesse James".
POLONIA — „Piotr I" (II seria).
PRZEDWIOŚNIE — „Mały dżentelmen".
ROBOTNIK — „Przygody Nasreddina".
ROMA — „Młodość Tomasza Edisona".
REKORD — „Skandal".
STYLOWY — „Wesoły pensjonat".
ŚWIT — „Historia jednego fraka".
TATRY — „Powrót o świcie".
TĘCZA — „Wesoły pensjonat".
WOLNOŚĆ — „Piotr I" (I seria).
WISŁA — „Ojczyzna".
WŁÓKNIARZ — „Serenada w dolinie słońca".
ZACHĘTA — „Czarodziejski kwiat".

Program radiowy na dziś

12.05 Streszczenie wiadomości dziennika porannego. 12.10 „Z naszych stron" — gra zespół ludowy. 12.25 Audycja dla wsi. 12.35 Utwory Francka i Debussy'ego. 13.00 „Z mikrofonem po kraju". 13.10 Muzyka obiadowa. 14.00 Kronika i komunikaty z Łodzi. 14.05 Z Łodzi muzyka rosyjska z pł. 14.30 Przerwa. 15.00 Muzyka taneczna z płyt. 15.20 „Nocne dziwy w wielkim lesie" — pogadanka dla dzieci. 15.40 Pieśni S. Rachmaninowa. 16.00 Dziennik. 16.20 Melodie filmowe z płyt. 16.40 „Ze świata radia". 16.50 Pogadanka sportowa. 17.00 „Kukunamuniu" — obrazek muzyczny Wł. Kamińskiego z Łodzi. 17.35 Audycja dla robotników. 17.45 Poradnik sportowy. 18.00 „Wycieczka do Łęczycy" — felieton W. Jędrkiewicza z Łodzi. 18.10 Chwila muzyki z płyt z Łodzi. 18.15 Felieton sportowy z Łodzi. 18.20 „Co słychać w gospodarce" z Łodzi. 18.30 Koncert życzeń z Łodzi. 19.00 Najpiękniejsze fragmenty op. „Trubadur" Verdi'ego z płyt. 20.15 Schuhmann—Kreisleriana — wykona Wł. Szpilman (fortepian). 21.00 Dziennik. 21.30 Muzyka taneczna z płyt. 21.45 Słuchowisko pt. „Józef Lempa" — wg sztuki K. Golby. 22.10 Wiadomości sportowe. 22.45 Audycja rozrywkowa. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika. 23.20 Program lokalny na jutro z Łodzi.

Zarząd RTPD Oddział w Łodzi urządza na Kolonie Letnie dnia 8 lipca 1947 r.

ZABAWĘ LETNIĄ

w cukierni-ogrodzie „MASKOTKA"

z udziałem Hanki Bielickiej, Władysława Waltera i orkiestry B-ci Łopatowskich.

Cena wejścia zł. 150.—

OSTRZEGA SIĘ PRZED NABYCIEM

skradzionych w Łódzkim Oddziale Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

DWÓCH BIUROWYCH MASZYN DO PISANIA

marki „Underwood" z szeroką karetką Nr. 4123744-18 i „Orga-Privat" Nr. 172990

Lokale

STARSZE małżeństwo poszukuje mieszkania. Żona może zaopiekować się dziećmi, pomagać w sklepie, dopilnować mieszkania. Oferty pod „Solidni". 22390

GOSPODARSTWO rolne blisko Łodzi zamienię na domek w Łodzi lub na krańcu Łodzi. Wiadomość 11 Listopada 14, w sklepie. 22391

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

LECZNICA, Piotrkowska 3. Porady ambulatoryjne i domowe lekarzy specjalistów, przyjęcia 10 — 19, tel. 216-48 20858

Dr. BIBERGAL choroby skórne, weneryczne 4 — 6, Piotrkowska 134 22296

Dr. KOWALSKI MIECZYSŁAW choroby skórno - weneryczne 1. Maja 3, 8—10, 4—7. 21756

Dr. KOWALCZYK choroby weneryczne. Żeromskiego 41. 7—8. 3—6. 21758

Dr. MED. SIEŃKO specjalista chorób skórno-wenerycznych. Kilińskiego 132, 12 — 2, 4 — 6: 21382

Dr. TETER JERZY ginekologia i położnictwo. Piotrkowska 125. Tel. 208-62. 4—6 21763

Dr. HORECKI choroby żołądka, kiszek, wątroby. Narutowicza 35, przyjmuje 4—6, tel. 206-99. 21760

Dr VOGEL specjalista chorób kobiecych akuszeria. Narutowicza 4 tel. 260-32. 22306

DR. RATAJ ŻURAKOWSKA weneryczne, skórne kobiet, kosmetyka, Piotrkowska 33. 12— 6 21862

DR. ŻURAKOWSKI specjalista weneryczne, skórne, płciowe. Piotrkowska 33, 12 — 6. 21861

Dr. MARKIEWICZ Gustaw choroby weneryczne, skórne. Piotrkowska 109-6, tel 13-852. 21858

Dr. KOWALSKI skórno - weneryczne 3—7. Piotrkowska 26. 21759

DOKTÓR KUDREWICZ specjalista chorób wenerycznych, skórnych. Piotrkowska 106 przyjmuje 7—10 i 3—7 21757

DOKTÓR GLAZER skórno-weneryczne 5—8 Andrzeja 28. 21966

LECZ. ZĘBÓW. Pracownia zębów sztucznych Piotrkowska Nr 8. Telefon 264-21 12504

STARSZY FELCZER Stefan Galuba, długoletni praktyk szpitala skórno-wenerycznego, Główna 62 — 76. 6 — 8. 10844

AKUSZERKA ŁAGOWSKA abiturientka Warszawskiej Kliniki prof. Gromadzkiego przyjmuje Zachodnia 52 tel. 151-76. 21939

AKUSZERKA Wojtasiewicz, abiturientka Warszawskiej Kliniki profesora Gromadzkiego przyjmuje — Pomorska 43. 18853

Kupno — sprzedaż

NAJKORZYSTNIEJ kupisz, sprzedaż, zamienisz zegarek, obrączkę, pierścionek w sklepie: 11-go Listopada 3. 20944

KRAJACZKĘ (Gilotynę) 65 zszywacz zeszytowy i perforówkę sprzedam. Dzwonić 119-79 22228

SPRZEDAM obrazy, biurko, szafę, toaletkę i stylowe meble. Legionów 3, m 4. od 3 — 5. 22317

IRYSY, krówki śmietankowe, landryny, lizaki, wiosenki i inne tylko w wytwórni H. Myszkowska, Wschodnia 22, tamże potrzebni są agenci (tki). 22131

OKAZJA barak przenośny mieszkalny 19x9,5 stan dobry Rzgowska 8, owocarnia. 22288

SPRZEDAM motocykl BMW 250 cm Sienkiewicza 53 22282

ELEGANCKA pani może nabyć drewniaki; Śródmiejska 44, — reperacja. 21031

SPRZEDAM dom na ulicy Jaracza (między Wschodnią i Kilińskiego). Warunki przystępne. Oferty złożyć do Redakcji Expressu pod „Tanio". 22322

DOMEK działka, letnisko, sprzedam. Plac Wolności 6 — 4, 11—1, 4—6. 22323

SPRZEDAM okazyjnie motocykl 100 stan dobry, Kątna 20/22. 22324

SPRZEDAM maszynę do pisania, Jasna 10 m 3, Julianów. 22325

SPRZEDAM okazyjnie kilim 2,40 na 1,50 Andrzeja 35 — 2. 22326

MEBLE wszelkiego rodzaju kupuje i sprzedaje stolarnia Krasickiego 3 (przy Rzgowskiej), przystanek Piaseczna. 22327

SPRZEDAM maszynę saneczkową 80 Nr 9, ręk awiczarkę 30 Nr 9. Młynarska 15 — 45. 22328

OKAZYJNIE sprzedam biała sypialka, 2 łóżka szafa, 1 Maja 49 — 16. 22329

OVERLOCK Singera 3-nitkowy oraz 2 maszyny swetrowe 10 i 8x80 na chodzie sprzedam. Tel. 140-17. 22330

MAGIEL kupię wiad. tel. 140-17. 22331

MOTOR 750 „Gnome-Rohne" z przyczepką i „Ardie" 125 w dobrym stanie sprzedam, informacje tel. 163-99. 22332

SPRZEDAM tanio 1/4 domu 3 piętrowy. Oferty do Administracji „Dom" 22333

WÓZKI spacerówki nie drogo, Kilińskiego 43 w podwórzu. 22334

MOTOCYKL BMW 200 sprzedam Łódź, Sienkiewicza 27 m 18. 22335

RADIO super „Blaupunkt" prawie nowy sprzedam, Daszyńskiego 16 — 23. 22393

SYPIALNIĘ nową, sypialnię nowoczesną (okazja) sypialnię lakierowaną stylową, stołowy nowoczesny, salonik sprzedam Piotrkowska 31 — 2 front I piętro. 22394

OKAZYJNIE sprzedam harmonię 120 basów z registrem. Dobra 5 — 3. od 16 — 20. 22395

WIDOKÓWKI MIASTA ŁODZI duży wybór poleca Okręgowa Spółdzielnia Nauczycielska ul. Piotrkowska 149 tel. 168-50. Zarząd — 175-78. Hurt — Detal Sklepy: Zgierska 107, Hala Targowa, Rzgowska 73. Księgarnia — Piotrkowska 149. 22402

MAGIEL ręczna sprzedam, stan dobry. Z powodu choroby, Radomska 3. 22403

MOTOCYKL 200 sprzedam Pl. Wolności 2 m 6. 22404

Nauka

KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego. Zapisy przyjmuje Sekretariat codziennie od 10 — 12, 18 — 18 Wólczańska 27. 22240

KURSY MASZYNOPISANIA, stenografii biurowej, księgowości Centralnego Związku Stenografów i Maszynistek Rzeczypospolitej Polskiej czynne, Zapisy: Kilińskiego 50, Piotrkowska 83. 22144

ZAPISY na przyśpieszone kursy wakacyjne księgowości handlowej, przebitki, maszynopisania i przygotowawczy oraz roczne i półroczne powakacyjne, przyjmuje sekretariat szkoły Andrzeja 4. 22338

KROJU, modelowania ubrań damskich, dziecięcych, bieliźniarstwo wyuczają w okresie wakacyjnym kursy ul. Próchnika 25. 22339

Poszukiwanie rodzin

KTOBY wiedział o losie Ireny Marcinkiewicz, przebywającej w Niemczech w Lantwerku proszony jest powiadomić matkę. Łódź, Zawiszy 9 — 67. 22340

KONSTANTEGO Juchniewicza poszukuje brat Marian, Wrzeszcz, Piękna 9. 22341

Zagubione dokumenty

WYNAGRODZĘ za zwrot zagubionego indeksu Szkoły Głównej Handlowej, Julian Radwański — Łódź - Ruda Życzliwa 4. 22342

SKRADZIONO 2 leg. tramwajowe, palcówkę, kartki żywnościowe na nazw. Gołębiowska Zofia Św. Teresy 4/6. 22343

SKRADZIONO kartę repatriacyjną, legit. PPR, książeczkę wojskową Stefan Wosiński, Berka Joselewicza 18. 22344

UNIEWAŻNIAM zagubioną książkę Ubezpieczalni, folkslistę czerwoną Delgas Zbigniew, Gazowa 5. 22345

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę odzieżową, Klepczyńska Maria, Pogonowskiego 23. 22346

UNIEWAŻNIAM skradzioną mi kartę rejestracyjną RKU Płock na nazw. Ziółkowski Jan, ul. Zgierska 44. 22347

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty osobiste oraz kartę rejestracyjną motocykla Nr 2808 na nazwisko Kowalski Zygmunt, Sienkiewicza 28. 22348

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Ub. Sp. legit. PPR, ligi Kobiet, 2 tramw. kartę repatriacyjną i inne na nazwisko Sztubert Guta Wschodnia 19 — 3. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. 22349

ZAGUBIONO dowód repatriacyjny na nazw. Denesiuk Aleksander, Wodociągowa 11. 22350

ZAGUBIONO kartę repatriacyjną RKU — Radom, dowód obozowy. Krakowiak Lucjan, Franciszka 7. 22351

ZAGUBIONO książkę wojskową metrykę urodzenia, książkę od konia, akt ślubny. Nowak Władysław, Wspólna 9. 22352

ZAGUBIONO kartę repatriacyjną na nazwisko Nowosek Bronisława, Piotrkowska 14. 22353

ZAGUBIONO bilet tramwajowy roczny, na nazwisko Boruta Alina, Ruda Pabianicka, Przesirzenna 32. 22354

ZAGUBIONO legitymację pocztową wydaną 17.10.1945 r. 1524 —na nazwisko Bartosek Eugeniusz Głowno k. Łowicza. 22355

ZAGUBIONO dowód osobisty kartę odzieżową, żywnościowe, leg. tramwajowa, Pawlicka Apolonia, Pogonowskiego 61/63 — 9. 22356

ZAGUBIONO 2 karty żywnościowe czerwiec — lipiec, 2 leg. tramwajowe, Banaszczyk Gabriel, Lipowa 14. 22357

ZAGUBIONO legit. tramw. m-c nieparzystych Walczak Marianna, Armii Czerwonej 9. 22358

ZAGUBIONO książkę Ubezpieczalni Społecznej na nazw. Polocka Józefa, Śląska 41 — 1. 22359

ZAGUBIONO legit. PPR, Zw. Zaw. służbowe na nazwisko Wojcieszek Władysław. Zgierska 116. 22360

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną handlową na nazwisko Maciejczyk Eugenia, Wschodnia 33. 22361

ZGUBIONO dowód osobisty i książkę wojskową Kluszczyński Kazimierz, Kapliczna 10. 22362

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Kutno Maciniak Tadeusz, Wołodrza, gm. Błonie. 22392

ZAGUBIONO dowód kartę rozpoznawczą, dowód konia, leg. rowerową, zaświadczenie o stanie majątkowym, upoważnienie do administracji majątkiem poniemieckim na nazw. Pańczyk Antoni, Łódź, Ciepłownicza 7. 22363

ZAGUBIONO decyzję mieszkaniową, Rejnik Julian, Zygmuntowska 2a — 20. 22364

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Konin na nazw. Tomaszewski Stanisław, Południowa 73. 22365

ZAGUBIONO leg. fabryczną na nazw. Drabik Kazimierz, Łódź, Wiskitno 5. 22366

ZAGUBIONO dokumenty: metrykę urodzenia, akt ślubu Wiktorski Tadeusz, Łódź, Wólczańska 94. Proszę o zwrot. 22367

ZAGUBIONO teczkę w Żabieńcu. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem 1000 zł. Szpital Kochanówka Portiernia. 22368

Różne

ARTYSTYCZNE tkanie garderoby. Podnoszenie oczek. Szolinowa Jadwiga, Piotrkowska 30. 22243

W TUSZYN - Lesie w tramwaju zostawiłem paczkę wysłaną z Anglii nierozpakowaną. Uprzejmie proszę o zwrot zapłacę równowartość. Porozumieć się tel. 171-03 Kazimierczak 22370

WYTWÓRNIA „Mirosław" Piotr Ciuszyński Częstochowa, Wesoła 3. Posiada na składzie sayzoryki i ochraniacze do butów. 22371

PRZYBŁĄKAŁA się suka wilk 2.7. ma szczególne znaki, do odebrania Limanowskiego 107, Banaszkiewicz. 22372

PRZYBŁĄKANY wilczur mieszaniec podpalany odebrać Tymienieckiego 6 — 4. Radziejewski Jan. 22373

ZGINĄŁ młody wilk, okolica parku 3-go Maja dnia 5 lipca. Łaskawego znalazcę proszę o odprowadzenie lub podanie miejsca za dobrym wynagrodzeniem, Piotrkowska 85. Sokołowski. Ostrzegam przed kupnem. 22287

PRZYBŁĄKAŁA się suczka duża brązowa, rasowa, uszy opuszczone. Do odebrania Szara 3 — 32. 22375

ZAGINĄŁ pies wilk grzbiet, morda ciemna, łapy jasne, skaza na prawej przedniej łapie. Odprowadzić za wynagrodzeniem Cyrk Nr 3 pl. Leonarda. 22376

PRZYBŁĄKAŁ się pies czarny długie uszy, sierść długa. Do odebrania Łódź, Edwarda 15. Sobierajczyk Widzew. 22377

SZANOWNEGO złodzieja, który w niedzielę 29.6.47 r. wiecz. ukradł na dworcu Kaliskim 2 walizki, proszę o zwrot pocztą dokumentów, adresów, fotografii pamiątkowych. Blumentol Łódź. Piramowicza 2 — 11. 22405

Zaofiarowanie pracy

PRZYJMIEMY kilku robotników niewykwalifikowanych. Zgłoszenia: ZPMR St. Weigt w Łodzi, ul. Senatorska 7/9. 22378

SPÓŁDZIELNIA wydawnicza poszukuje rutynowanej maszynistki. Oferty pod „F.M." 22379

DOCHODZĄCA do gospodarstwa domowego potrzebna od zaraz, Gdańska 40 m 14. 22380

POTRZEBNA uczciwa pomocnica domowa. Wiadomość Sierakowskiego 89 m 1. 22381

POTRZEBNA pomoc domowa, Pabianicka 34. Sklep spółdz. 22382

POTRZEBNA pomoc domowa, Radwańska 9. Jurczak. 22383

POTRZEBNY czeladnik krawiecki, Armii Ludowej 42 — 35 m. 22384

POTRZEBNA natychmiast pomoc domowa ul. dr. Próchnika 25 m 10a (dawniej Zawadzka) tel. 175-63. 22385

POTRZEBNA pomoc do bufetu 11 Listopada 69. Restauracja. 22386

SZWALNIA bielizny natychmiast zatrudni wysoko wykwalifikowane szwaczki do szycia bielizny męskiej. Zgłoszenia „ASTRA" Jaracza 6. od godz. 4 — 6 pp. 22387

POTRZEBNA kucharka ze znajomością sztuki kulinarnej oraz panienka do pomocy w sklepie. Jaracza 14, (pasztecjarnia). 22388

FIRMA „Trykot" Jaracza 40 zatrudni natychmiast wykwalifikowaną szpularkę. 22389

26 lipca ukaże się jubileuszowy 500-ny Nr EXPRESSU Ilustrowanego

OGŁOSZENIA do tego, znacznie powiększonego numeru już przyjmuje Biuro Ogłoszeń „PRASA" Piotrkowska 55, tel. 111-50

REDAKTOR NACZELNY: K. BOGUSŁAWSKI D-017339

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrk... Telefon: 137-47.
Telefony Redakcji: Kronika — 129-13, Sport — ... Redaktor Naczelny — 112-60.

Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"

CENY OGŁOSZEŃ: Drobne za słowo: poszukiwanie rodzin zł 20, handlowe lekarze kupno — sprzedaż zł 25, zguby: ... poszukiwanie pracy: zł 10. W tekście za 1 mm: do 100 mm zł 50, od 101 do 200 mm zł 60, powyżej — zł 70. Poza tekstem zł 35, 45 i 60. W numerach niedzielnych i świątecznych 30 proc. drożej.